

## Moje wspomnienia o Aleksandrze Piwowarku



**Aleksander Piwowarek (w środku) z żoną Zofią i przyjacielem Romualdem Kołodziejczykiem**

Urodził się 1930 roku w Hrubieszowie, w rodzinie Felicji ze Szczepańskich i Jana Piwowarków. Zmarł 9 października ( ). Lata dzieciństwa Aleksandra przypadły na okres II wojny światowej - w swoich wspomnieniach często opisywał obraz płonącego Janowa, Frampola obok których to miejscowości uciekali z Niska (ten "wędrowny " tryb życia ich rodziny spowodowany był pracą matki - nauczycielki) wynajętą furmanką do rodzinnej wsi ojca - Podborcze w gminie Radecznica.

Okupację Państwo Piwowarkowie wraz z dziećmi (w roku 1934 urodziła się córka Magdalena) przeżyli w Podborczu. Po wyzwoleniu Aleksander ukończył Liceum Pedagogiczne w Szczepieszynie a następnie filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim; swoją pierwszą pracę jako nauczyciel języka polskiego otrzymał w szczepieszynskiej szkole podstawowej.

Nie miałam przyjemności poznać Pana Aleksandra osobiście - wymienialiśmy jedynie korespondencję. Przesyłał mi wspomnienia dotyczące podborczańsko - szczepieszynskiego okresu jego życia, realiów wiejskiej egzystencji w trudnych pookupacyjnych latach. Napisane z lekkim podtekstem filozoficznym i mnóstwem szczegółów obrazujących jego rodziną i okoliczne wioski w tamtych czasach, stanowią dziś cenny przyczynek do poznania przeszłości - tej przeszłości, która minęła bezpowrotnie...

Sercem i duszą Aleksander Piwowarek związany był ze Szczepieszynem - tutaj rozpoczął edukację jako uczeń szkoły średniej, tutaj mieszkał z siostrą i rodzicami. Na swój sposób odbierał (i komentował po latach z lekką filozoficzno - sarkastyczną nutką) ważne wydarzenia z życia miasta, jak choćby wizytę (wówczas jeszcze biskupa) Stefana Wyszyńskiego - przedstawiciela Kościoła Katolickiego (zaproszony został do Szczepieszyna przez dyrektora Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego - Janinę Józwiakowską), gdy w całym kraju panował komunizm.

Pamiętam jak przysłał mi serdeczne podziękowania za nagraną w Podborczu rozmowę z jego kuzynką i dawną sąsiadką - kobiety z właściwą dla siebie grą słów, tak charakterystyczną dla okolic Radeczniczy opowiadały jak młody Olek spacerował po Podborczu zaglądając do każdego obejścia, do każdej zagrody ciekaw panujących na wsi zwyczajów; dla podeszłego w latach męczyzny było to niewątpliwie duże przeżycie.

Wspólnie napisaliśmy wspomnienia o Jego Mamie - Felicji ze Szczepańskich Piwowarkowej

wieloletniej nauczycielce szkół szczebrzeszyńskich, jedynej z tytułem doktora (ukończyła z wyróżnieniem polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim) w tym środowisku po wyzwoleniu - opublikowane zostały na łamach Krakowskiej Gazety Wyborczej. Wspólnie redagowaliśmy strony internetowe poświęcone Szczebrzeszynowi i dr Zygmuntowi Klukowskiemu - Aleksander miał wielki sentyment do szczebrzeszyńskiego Doktora, którego syn Tadeusz Kościelski był jego serdecznym kumplem i przyjacielem ze szkolnej ławki.

Będzie mi brakować listów Pana Aleksandra, opracowywanych przez niego zawsze bardzo rzeczowo i skrupulatnie materiałów o różnej, ciekawej treści, które podrzucał na moje strony internetowe, jak np. słowotwórcza analiza nazwy "Szczecbrzeszyn", czy informacje o rodzinnym Podborczu. Ostatni tekst jaki otrzymałam zawiera szczegółowe opracowanie (na podstawie "Dziennika z lat okupacji ..." dr Z. Klukowskiego i innych publikacji) dotyczące wysiedleń na Zamojszczyźnie - napisał go na moją prośbę, do przygotowywanej wspólnie z Bogusławem Garbacikiem pracy "Okupacja Zamojszczyzny we wspomnieniach jej mieszkańców".

O Aleksandrze Piwowarku można pisać wiele - był wspaniałym pedagogiem (myślę, że ta cecha jest charakterystyczna dla całej rodziny - Mama, wspaniała nauczyciel, Siostra również i co ciekawe wszyscy troje poloniści) stawiającym w swej pracy z młodzieżą zawsze na pierwszym miejscu rzetelność przekazywanych informacji, popartych głęboką wiedzą, niezliczoną lekturą fachowych w przedmiocie języka polskiego publikacji.

Kiedy zrzędzeniem losu zamieszkał bardzo daleko od ukochanych roztoczańskich krajobrazów, bo aż w województwie zachodniopomorskim - tęsknił za swoją małą Ojczyzną Podborczem, tęsknił za ukochanym z różnych względów Szczebrzeszynem opisując w swoich wspomnieniach czasy swego dzieciństwa, młodości, rowerowe wycieczki (które bardzo uwielbiał) po miejscach drogich jego sercu.

Tę niespodziewaną lukę w naszej serdecznej znajomości będę wypełniać lekturą jego listów (a nazbierało się ich trochę), wspomnieniami o kimś, kogo nie dane było mi poznać osobiście a kto poprzez miłą, owocną współpracę w poznawaniu przeszłości naszych rodzinnych stron (pochodzę z Czarnegostoku a to niemal sąsiednia wioska z Podborczem) zapadł mi głęboko w serce.

Regina Smoter Grzeszkiewicz